

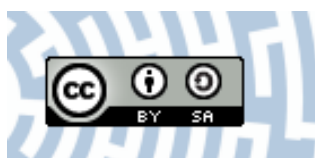


You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Towarzysze modlitwy : wiersze anielskie Jerzego Lieberta

Author: Katarzyna Niesporek

Citation style: Niesporek Katarzyna. (2020). Towarzysze modlitwy : wiersze anielskie Jerzego Lieberta. W: J. Kisiel, E. Wróbel (red.), "Jerzy Liebert. Lektury" (S. 89-115). Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Na tych samych warunkach - Licencja ta pozwala na kopiowanie, zmienianie, rozprowadzanie, przedstawianie i wykonywanie utworu tak długo, jak tylko na utwory zależne będzie udzielana taka sama licencja.



UNIwersytet ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Katarzyna Niesporek
Uniwersytet Śląski w Katowicach



Towarzysze modlitwy Wiersze anielskie Jerzego Lieberta

Anielski debiut: *Zmartwychwstanie*

Anna M. Szczepan-Wojnarska w książce omawiającej doświadczenie transcendencji w życiu i twórczości autora *Drugiej Ojczyzny* wskazywała:

Dla Jerzego Lieberta anioł był rzeczywistością duchową, nie tylko ornamentem, reliktem w skarbcu metafor poprzednich epok. Niemożliwe jest już dziś ustalenie, czy poeta znał naukę o aniołach św. Tomasa czy anioły były przedmiotem rozważań na zebraniach „Kółka”. Istnieje takie prawdopodobieństwo, gdyż kaplica Sióstr Franciszkanek w Laskach otrzymała wezwanie Matki Boskiej Anielskiej, a z relacji sióstr wiadomo, że wielką czcicielką i admiratorką aniołów była, dobrze znana Liebertowi, siostra Katarzyna Steinberg. Nie zachowały się jednak żadne materiały potwierdzające te przypuszczenia¹.

Nadprzyrodzone istoty niebieskie są obecne w poezji Jerzego Lieberta nie tylko w mistycznym okresie jego twórczości, kiedy – jak zwracał uwagę Marcin Całbecki – poeta był w sposób szczególnie zafascynowany „dwuznacznym niebiańsko-ziemskim stanem”². Pojawiają się bowiem już w pierwszym, ogłoszonym przezeń utworze, próbie poetyckiej ar-

¹ A.M. SZCZEPAN-WOJNARSKA: „...z ogniem będziesz się zenił”. *Doświadczenie transcendencji w życiu i twórczości Jerzego Lieberta*. Kraków 2003, s. 219.

² M. CAŁBECKI: „Czarna kropla nieskończoności”. *Fenomen lęku w poezji Jerzego Lieberta, Władysława Sebyły i Aleksandra Rymkiewicza*. Wrocław–Warszawa–Kraków 2008, s. 83.

tystycznie jeszcze mało kunsztownej³. Wiersz wydrukowany na łamach czwartego numeru „Czynu” w 1921 roku pod pseudonimem: Jerzy Lech, został napisany rok wcześniej i opatrzony jednoznacznie religijnym tytułem *Zmartwychwstanie*⁴. Autor *Guseł* zanotował wówczas nie bez młodzieńczej egzaltacji:

Zmartwychwstanie!... Zmartwychwstanie!...
 Dopomóż mi, Boże Panie,
 Uszczęśliwić Ludzkość całą,
 Patrz! Ciśnie się wszak nawałą
 Do stóp Twoich... Ja tak proszę –
 Pozwólżeż mi tu rozgorzeć,
 Cuda czynić, Piękno tworzyć,
 Całą duszę w Wszechświat włożyć
 I do Ciebie modły wznosić...
 Słyszę już niebiańskie chóry,
 I aniołów świętych granie –
 Pieśni lecące za chmury...

Zmartwychwstanie (Modlitwa poety),
 s. 222⁵; podkr. – K.N.

To wiersz ekspresyjny, ujawniający jeszcze romantyczne zakorzenie siedemnastoletniego Lieberta. W tworzeniu poezji upatruje on nie tylko swojego szczęścia, lecz także dostrzega misję, którą – pomimo młodego wieku – chciałby podjąć. Dwukrotne dynamiczne zawołanie poety z pierwszego wersu przytoczonego fragmentu dobitnie podkreśla, z jednej strony, przebudzenie narodu po odzyskanej przez niego wolności, która zachęca do snucia optymistycznych wizji obecnego i przyszłego świata, z drugiej strony natomiast ogłasza narodziny nowego twórcy czy wyłonienie się kolejnego talentu poetyckiego. Liebert pełen nadziei

³ *Zmartwychwstanie* to pierwsza opublikowana przez Jerzego Lieberta modlitwa. O nieco późniejszych poczynaniach młodego twórcy w tym gatunku napisał Piotr Nowaczyński: „Niewielkie są zdobycze artystyczne pierwszych modlitw Lieberta. Pisane głównie w 1923 roku przez 19-letniego wówczas poetę, dzielą błędy dużej części wczesnej twórczości. Konwencjonalność użycia banalnych, poetycko wytartych motywów [...], nieco pretensjonalne w swej głębi prawdy [...], natrętna maniera wygrywania powtórzeń słownych [...] to ważniejsze z częściowo sygnalizowanych już artystycznych potknięć młodego skamandryty”. IDEM: *O miejscu Lieberta w polskiej poezji religijnej*. W: IDEM: *Studia z literatury XX wieku*. Lublin 2004, s. 86.

⁴ Zob. S. FRANKIEWICZ: *Wstęp*. W: J. LIEBERT: *Pisma zebrane*. T. 1: *Poezja – proza*. Zebrał, oprac., wstępem i komentarzami opatrzył S. FRANKIEWICZ. Warszawa 1976, s. 14; S. MISINIEC: *Jerzy Liebert*. Kraków 2016, s. 15.

⁵ Wszystkie cytowane w szkicu wiersze pochodzą z wydania: J. LIEBERT: *Pisma zebrane*. T. 1...

na nowe czasy wyczekiwał ich przemiany, czemu dał wyraz w jednym ze swoich juveniliów. Koresponduje on zresztą z napisanym później *Zmartwychwstaniem* i wyjaśnia obecny w tym wierszu entuzjazm oraz rozemocjonowanie młodego twórcy.

Wierzę, Poezjo, że w dniu Zmartwychwstania
Przyjdiesz potężna, piękna a natchniona
I świat, co dzisiaj w bezsile się słania,
Weźmiesz w ramiona.
Wiara, s. 315

Pierwsze próby poetyckie autora *Drugiej Ojczyzny* Stefan Frankiewicz podsumował następująco:

Ogólny ton najwcześniejszej poezji Lieberta to młodzieńczo-romantyczny idealizm, widoczny w sposobie patrzenia na świat, w środkach artystycznego utrwalania jego uroków. Jak większość współczesnych mu młodocianych adeptów poezji, Liebert jest tutaj romantykiem, romantykiem w krajobrazowej scenerii [...]. Towarzyszą mu w tych wierszach takie właściwe postawie „romantycznej” cechy, jak krytyczna ocena teraźniejszości, aprobata przeszłości i wiązanie nadziei z przyszłością, a także wiara w nieograniczoność poetyckiego talentu⁶.

Zmartwychwstanie nie jest wołaniem reprezentanta zbiorowości, lecz jednostki. Poeta dopowiada w nawiasie po tytule, że jego utwór to modlitwa. Autor *Drugiej Ojczyzny* prosi w niej Stwórcę o natchnienie i talent do pisania wierszy. Prośby podmiotu są jednak na wyrost, nieco nawet groteskowe, lecz – jak próbuje tłumaczyć się z nich sam Liebert – cisną się na usta i nie można ich w żaden sposób opanować. I tak oto nastolatek, początkujący liryk chciałby: „Uszczęśliwić Ludzkość całą”, „Cuda czynić, Piękno tworzyć / Całą duszę w Wszechświat włożyć”. Pragnie, aby przesłanie zawarte w jego wierszach nie tylko rozszerzyło się na przestrzeń ziemi, lecz także na cały kosmos, czemu miałby patronować sam Bóg. Brakuje więc w tych wersach samokrytycyzmu, obiektywnego spojrzenia na akt twórczy i uniżenia czy skromności poety nie tylko przed samym sobą, ale i przed Stwórcą. Młodzieńcza modlitwa, którą Frankiewicz nazwał „rozpędem pragnień i »kosmicznych« tęsknot”⁷, przemienia się w koncert niepokornych życzeń, łagodzonych zwrotami: „Dopomóż mi, Boże Panie”, „Ja tak proszę”.

⁶ S. FRANKIEWICZ: *Wstęp...*, s. 14.

⁷ Ibidem.

W tym poetycko-modlitewnym uniesieniu nagle niczym objawienie pojawiają się „niebiańskie chóry, / I aniołów świętych granie”. Co ciekawe, Liebertowi nie towarzyszy jedna nadprzyrodzona istota ze sfery *sacrum*, lecz ich cały zastęp, który wtóruje autorowi *Kołysanki jodłowej* w modlitwie kierowanej do Absolutu. W *Księdze o aniołach* czytamy:

Istnienie aniołów jako istot duchowych, pośrednich między Bogiem a ludźmi, poświadcza wielokrotnie (313 razy) Pismo Święte, mówiące w *Starym Testamencie* ogólnie o „aniiele” lub „aniołach”, o „aniiele Pańskim”, o „aniiele Bożym”, niekiedy o „aniiele Przymierza”, „aniiele niszczycielu”, „aniołach świętych”, lub też obdarzając ich innymi nazwami, jak: „synowie Boży”, „duchy”, „święci”. Podobnie jest w *Nowym Testamencie*, gdzie również często jest mowa ogólnie o „aniiele” lub „aniołach”, rzadziej, ale pod wpływem *Starego Testamentu* o „aniiele Pańskim”, o „aniiele Bożym”, o „aniołach niebieskich” lub „aniołach w niebie”, o „aniołach świętych” lub „aniołach światłości” czy „duchach”. Zarówno *Stary*, jak i *Nowy Testament* wspomina o niezliczonych zastępach aniołów [podkr. – K.N.] czy też o „aniołach dobrych” i „aniołach złych” lub „aniołach diabła”⁸.

Ale Liebert w wierszu jedynie słyszy głos istot niebieskich. Poświadcza i zapisuje ich obecność na podstawie wyjątkowo wyczulonego zmysłu słuchu. Pieśni anielskie, które do niego docierają, płyną z kolei zza chmury. Aniołowie nie ujawniają przed poetą swojego oblicza, zasłaniają je, w przeciwieństwie do ich zastępów, które zazwyczaj objawiają się również naocznie poszczególnym postaciom biblijnym. W *Księdze Rodzaju* czytamy na przykład, że Jakub „we śnie ujrzał drabinę opartą na ziemi, sięgającą swym wierzchołkiem nieba, oraz aniołów Bożych, którzy się wspinali i schodzili po niej na dół” (Rdz 28, 12; podkr. – K.N.). Święty Jan w *Apokalipsie* relacjonuje z kolei: „I ujrzałem, / i usłyszałem głos wielu aniołów / dokoła tronu i Istot żyjących, i Starców, a liczba ich była miriady miriad i tysiące tysięcy” (Ap 5, 11; podkr. – K.N.). Anielskie objawienie opisane w *Zmartwychwstaniu* nie ma więc do końca charakteru epifanicznego. Jedynym czynnikiem zewnętrznym, fizycznym obecności aniołów są słyszane z daleka ich pieśni, brakuje natomiast doświadczenia wzrokowego. Głos aniołów poeta odczytuje jako odpowiedź Stwórcy na poetycką modlitwę albo jako znak dany od Boga, przy którym w Biblii – jak podaje *Księga Królew-*

⁸ S. LONGOSZ: *Opiekuńcza funkcja aniołów w nauce ojców Kościoła (zarys problemu)*. W: *Księga o aniołach*. Red. H. OLESCHKO. Kraków 2002, s. 153–154.

ska – „po Jego prawej i po lewej stronie [stoją – K.N.] wszystkie zastępy niebieskie” (Kr 22, 19). Odczuwana obecność istot niebieskich wprowadza „ja” liryczne w ekstazę, co sprawia, że kieruje ono do nieba kolejny ciąg prośb, wymagających – im bliżej końca utworu – jeszcze większego Bożego zaangażowania i działania:

Zmartwychwstanie!... Zmartwychwstanie!...

Dopomóż mi, Boże Panie,

Być dla maluczkich – Ochroną,

Dla nieszczęśliwych – Pociechą,

Dla zbłądzonych – cichą Strzechą,

Zaś dla Narodu – Koroną

Ozdobioną w ideały,

W perły czyste i kryształę,

Co blaski w nocie ciskają,

Przyświecając jak ognisko...

Pozwólcieź mi, Panie Boże,

Zmienić w Raj ziemskie siedlisko –

Niech me pieśni czas przetrwają,

Niech trwa wiecznie to, co stworzę...

Zmartwychwstanie (Modlitwa poety), s. 222

W tej części wiersza modlitwa podmiotu podlega gradacji. Liebert, trwając w wyobrażonej obecności aniołów, odczuwając niejako ich wsparcie i pośrednictwo, wysuwa najpierw prośby, które mają przynieść wspólne dobro jemu samemu i jego bliźnim. Pragnie, aby jego poezja była pocieszeniem dla najbardziej potrzebujących tego świata – maluczkich, nieszczęśliwych, zbłądzonych. Poeta przyjmuje postawę ewangeliczną, wyrażoną w uczynkach miłosierdzia względem ciała i duszy⁹. Trzema prośbami próbuje przysłonić przed Stwórcą egotyczność swojej modlitwy, która zaraz potem nabiera rozpędu. Liebert ponownie wciela się w twórcę rodem z romantyzmu i wyraża pragnienia wręcz niemożliwe do spełnienia. Tym razem chce, aby jego wiersze były „dla Narodu – Koroną”, zmieniły „w Raj ziemskie siedlisko” i wreszcie, aby jego poezja – w myśl Horacego – stała się „pomnikiem trwalszym niż

⁹ Uczynki miłosierdzia względem duszy: 1. Grzeszących upominać. 2. Nieumiejących pouczać. 3. Wątpiącym dobrze radzić. 4. Strapionych pocieszać. 5. Krzywdy cierpliwie znosić. 6. Urazy chętnie darować. 7. Modlić się za żywych i umarłych. Uczynki miłosierdzia względem ciała: 1. Głodnych nakarmić. 2. Spragnionych napoić. 3. Nagich przydziać. 4. Podróżnych w dom przyjąć. 5. Więźniów pocieszać. 6. Chorych nawiedzać. 7. Umarłych pogrzebać. W: *Skarbiec modlitw i pieśni*. Katowice 1996, s. 10. W myśl zasady zapisanej w *Ewangelii według św. Mateusza*: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25, 40).

ze spizu”. „Nie jest to więc wiara w Zmartwychwstanie – konstatował Stefan Misiniec – ale raczej gatunek pełnej emfazy modlitwy poetyckiej »za miliony«”¹⁰ oraz – jak pisał Piotr Nowaczyński –

[...] owoc raczej zapału niż kunsztu, w której 16-letni uczeń gimnazjum na Wierzbnie, ustylizowawszy się na przenikającego zaświaty wieszczka [...], wybuchnął żądaniem uszczęśliwienia potęgą swych pieśni całej ludzkości, grożąc nawet, w przypadku niespełnienia prośb, odmową uznania Boga¹¹.

Ostatnie zdanie przytoczonej wypowiedzi krytyka dotyczy nieogłoszonej drukiem strofy wiersza *Zmartwychwstanie*, który został opublikowany przez Stefana Frankiewicza wraz z listami poety, przekładami, wczesnymi lirykami, prozą, fragmentami dramatów i wreszcie szkicami krytycznymi w dwóch tomach *Pism zebranych*. Cztery wersy, które kończą rękopis, brzmią:

Oto wszystkie prośby me, Panie,
Spełń je a wówczas uwierzę,
Że nadeszło wielkie zmartwychwstanie
I pokornie odmówię pacierze¹².

Podmiot liryczny trwa w modlitewnym amoku i mimo że w swojej ekstazie słyszy głos aniołów – posłańców z nieba – nie boi się stawiać Bogu warunków. *Zmartwychwstanie* staje się w ten sposób bluźnierczą modlitwą żądania, a nie prośby. Pobrzmiwający w pierwszej części wiersza głos istot ze sfery *sacrum* ma być – w kontekście nieopublikowanej przez autora *Kołysanki jodłowej* ostatniej strofy utworu – niejako świadectwem i potwierdzeniem istnienia Absolutu i sfer sakralnych. Śpiew aniołów przestrzega podmiot przed końcowym stanowiącym szantaż Boga wypowiedzeniem, zgodnie z myślą, że istoty niebieskie „są [...] duchami służebnymi, posyłanymi na pomoc tym, którzy mają odziedziczyć zbawienie” (Hbr 1, 14). Niebiańscy posłańcy są zatem w utworze znakiem, że Stwórca słucha podniosłego monologu młodego i pełnego zapału poety, że Absolut istnieje i daje o sobie znać.

¹⁰ S. MISINIEC: *Jerzy Liebert...*, s. 16.

¹¹ P. NOWACZYŃSKI: *O miejscu Lieberta w polskiej poezji religijnej...*, s. 86–87.

¹² S. FRANKIEWICZ: *Uwagi o tekstach*. W: J. LIEBERT: *Pisma zebrane*. T. 2: *Listy*. Zebrał, oprac., wstępem i komentarzami opatrzył S. FRANKIEWICZ. Warszawa 1976, s. 464.

Między Bogiem a ludźmi

Aniołowie, którzy w *Zmartwychwstaniu* przyjmują rolę towarzyszy czy orędowników modlitwy zanoszonej do Boga, w dojrzałej liryce poety, powstałej już po jego nawróceniu¹³, stają się – obok Stwórcy, Matki Bożej i świętych – bezpośrednimi adresatami wierszy. Aniołowie to istoty niebiańskie, których zadaniem jest bycie obok człowieka. Danuta Künstler-Langner zwracała uwagę:

Teologowie i autorzy tekstów literackich nawiązywali do katalogu duchów niebiańskich Pseudo-Dionizego Areopagity, syryjskiego mnicha żyjącego w V w. po Chr., który umieścił aniołów w trzech triadach symbolizujących różne poziomy przeżywania boskości kosmosu. Najbliżej Boga widział on Cherubinów, Serafinów i Trony, następnie Panowania, Moce, Władze, a najbliżej człowieka – Zwierzchności, Archaniołów i Aniołów¹⁴.

Więcej na temat istot niebiańskich – pośredników między Boską Zwierzchnością i ludźmi znajdującymi tylko ziemskie sprawy – napisała Maria Dzierska w *Księdze o aniołach*:

Ostatni zastęp [...] składa się ze Zwierzchności (*Archai*), archaniołów (*Archangeloi*), aniołów (*Angeli*). Archaniołowie u Dionizego, w przeciwieństwie do tego, co zwykło się uważać i co mówi nam Biblia, apokryfy, pisma apokaliptyczne i różnego typu tradycja mistyczna, przestają być najwyższymi dostojnikami wśród niebian, usługującymi samemu Bogu, a pełnią tylko rolę pośredników, mediatorów, przekazujących światło boskich tajemnic od Zwierzchności – które sprawują hegemonię w obrębie tego świętego stopnia – do aniołów, zamykających wszystkie stany niebiańskich intelektów. I chociaż aniołowie są tymi, którzy posiadają w najniższym stopniu własności anielskie, Pseudo-Dionizy poświęca im tak samo dużo miejsca jak serafinom. Serafinom dlatego, że przebywają zawsze w bliskim sąsiedztwie Boskości i pierwsze są dopuszczone do udziału w niewysłowionych dziełach Boskiej Zwierzchności; aniołom dlatego, że są docierającymi

¹³ Krytycy szczególnie akcentują w tym kontekście słowa poety zawarte w liście do Agnieszki: „Jedno jest tylko życie prawdziwe – to życie w Bogu, w Kościele na każdym miejscu, z codzienną komunią. Dzisiaj nie widzę już innych dróg”. Zob. Z listu do A.W. z 12 III 1926. W: J. LIEBERT: *Pisma zebrane*. T. 2..., s. 291.

¹⁴ D. KÜNSTLER-LANGNER: *Wstęp*. W: EADEM: *Anioł w poezji baroku. Dzieje postaci w kulturze dawnej Europy*. Toruń 2007, s. 5.

do nas zwiastunami przedwiecznych światel, przekazanych im od bezpośrednio poprzedzających ich potęg¹⁵.

Wiersze Lieberta zwrócone w stronę istot ze sfery *sacrum*, które – jak wskazują badacze – odgrywają kluczową rolę w kontaktach człowieka z Bogiem, zawsze są sytuowane blisko ludzkiej egzystencji. Przedstawiają „wewnętrzne przeżycia człowieka, który wszedł na drogę oczyszczenia w swej wędrówce do Boga”¹⁶, odzwierciedlają jego stany duchowe i trudności, z jakimi musi się zmagać w codziennie podejmowanych próbach nawrócenia. Istoty niebiańskie w twórczości autora *Drugiej ojczyzny* przybierają imiona Anioła Żalu i Anioła Pokoju, stając się zarazem tytułami jego wierszy. Pierwszy z nich (*Anioł żalu*) został opublikowany w 1926 roku na łamach „Skamandra”, drugi (*Anioł pokoju*) – rok później w „Głosie Prawdy”. Oba utwory weszły w 1930 roku do tomiku *Gusta*.

Anioł żalu

Anioł żalu – jak twierdził między innymi Stefan Frankiewicz – jest jednym z najlepszych utworów Lieberta, odsłania bowiem „tragiczną wprost niesamowitość spotkań z rzeczywistością religijną”¹⁷, ukazuje trudną próbę wytrwania przy odkrytej przez siebie i zatwierdzonej we własnym sumieniu ontologicznej prawdzie na temat Boga. Poeta napisał:

Nie ciszą jak obłok miękką,
 Nie chłodem, nie tkliwą ręką,
 Ale mieczem, ale ogniem –
 Bez orszaku, zagniewany,
 Ale smutny i spłakany
 Przystąpiłeś do mnie.
 Bez litości – miłosierny,
 Kochający i niewierny,
 Jak ziemia w grobie –
 Moje ziemie nieorane,

¹⁵ M. DZIERSKA: *Porządek anielski w Hierarchii niebiańskiej Pseudo-Dionizego Areopagity*. W: *Księga o aniołach...*, s. 128–129.

¹⁶ Zob. P. NOWACZYŃSKI: *Ciemny anioł Lieberta*. W: IDEM: *Studia z literatury XX wieku...*, s. 163.

¹⁷ Zob. S. FRANKIEWICZ: *Wstęp...*, s. 56.

Moje ciało zbuntowane
Upatrzyłeś sobie.
Anioł żalu, s. 152

Dominantę kompozycyjną liryku stanowią antytezy. Pozwalają one odzwierciedlić rozgrywającą się w „ja” lirycznym walkę duchową oraz opisują skomplikowaną relację poety ze Stwórcą. Frankiewicz zanotował:

Atmosfera człowieczych zmagani panująca w tym wierszu bardzo przypomina wyznania autorów mistycznych, którzy dla oddania niezwykłości i wyjątkowości swoich w istocie niewyraźalnych doznań często sięgali po styl paradoksalnych kontrastów i przeciwieństw, w kategoriach językowych sprzeczności odnajdując klucz do ludzkiego nazywania najparadoksalniejszej w świecie filozofii¹⁸.

Liebert nie do końca radzi sobie z dopiero co poznawaną przez niego Boską naturą, która jest inna, aniżeli sądził wcześniej. Obserwuje, w jaki sposób Stwórca wkracza do życia człowieka. Bóg nie przychodzi w ciszy, która w utworze zostaje porównana do miękkości obłoku, a więc jego delikatności czy subtelności. Absolut nie uobecnia się także w chłodzie, sakralnym wietrze – „szmerze łagodnego powiewu”, jak u proroka Eliasza (Krl 19, 12) – ani też nie okazuje człowiekowi czułości. Bóg odsłania natomiast nie tylko swoją pełną sprzeczności naturę, lecz także ludzką twarz. Jest przecież samotny („Bez orszaku”), „smutny i spłakany”. Ale też, ukazując swą wyższość nad podmiotem – objawia się „zagniewany”. To święty gniew, który w *Piśmie Świętym* ma ratować człowieka przed popełnieniem grzechu, ostatecznym zatraceniem: „Oto przez swoją ztwardziałość i serce nieskłonne do nawrócenia zaskarbiasz sobie gniew na dzień gniewu i objawienia się sprawiedliwego sądu Boga, który odda każdemu według uczynków jego” – czytamy dla przykładu w *Liście do Rzymian* (Rz 2, 5).

Z boskim gniewem wiążą się w wierszu atrybuty władzy Absolutu: miecz i ogień. Mają one przemawiać do człowieka, przekonać go do nawrócenia. Pierwszy – znak bożej sprawiedliwości i kary, jak w *Księdze Jeremiasza*, gdzie „miecz Pana pożera” (Jr 12, 12), albo w *Psalmie 7*, w którym czytamy: „Jeśli się [kto] nie nawróci, / miecz swój On [Bóg – K.N.] wyostrzy” (Ps 7, 13)¹⁹. Drugi jest narzędziem sądu Bożego, a jednocześnie wyrazem łaskawości Stwórcy. „W opisach teofanii [ogień – K.N.] jest [...] rzeczywistością, przez którą Jahwe objawia swoją nie-

¹⁸ Ibidem.

¹⁹ Więcej na temat symboliki miecza zob. A. KIEJZA: *Miecz*. W: *Encyklopedia katolicka*. T. 12: *Maryja – Modlitwa*. Lublin 2008, s. 874–875.

dostępną miłość i przemożną chwałę²⁰, jak choćby w *Księdze Wyjścia*, gdzie gwałtownie zstępuje na Górę Synaj właśnie w ogniu, w wyniku czego „cała góra bardzo się trzęsła” (Wj 24, 17). W taki sam porywczy sposób Bóg dotyka Lieberta. Stefania Skwarczyńska niełatwe wewnętrzne zmagania poety skomentowała następująco:

Walka Lieberta toczyła się w nim samym. Jest to walka z Bogiem i o Boga w sobie, walka o linie człowiecze w człowieku Bożym, walka o Łaskę, o jej funkcję w trudnym życiu człowieka. [...] Kontakty z Bogiem to nie tklive ukołysanie duszy pociechą i nasyceniem. [...] Jego [poety – K.N.] stosunek do Boga i do łaski układa się po linii gwałtownej walki. Walczy nie tylko człowiek, walczy też Bóg, który jawi się tu jako drapieżny despota, chciwy na łup. Jawny w swojej zaborczości, odarty z ponętnej tajemnicy [...]. Bóg gwałtownik, napadający człowieka światłem Damaszku, przed którym gestem obrony chciałby się uratować człowiek – na próżno²¹.

Autor *Kołysanki jodłowej w Aniele żalu* ostatecznie konfrontuje znane mu łagodne usposobienie Stwórcy z dopiero co poznaną jego gwałtownością i walecznością o człowieka czy – jak zwrócił uwagę autor *Wstępu do Pism zebranych* Lieberta – przeciwstawia „obraz kojącego działania Boga religijnych sentymentalistów i realnego, surowego dotknięcia Boga mistyków²². Mamy zatem do czynienia z dwoistym wizerunkiem Absolutu zakorzenionym już wcześniej w autorze *Kołysanki jodłowej*, z Bogiem wyobrażonym i z tym o wiele bardziej dynamicznym, doświadczanym w konkretnym momencie. Niejednoznaczny obraz Boga koresponduje z jego odmiennymi, także dwoistymi przedstawieniami w *Starym Testamencie* i *Nowym Testamencie*. W następnych wersach *Anioła żalu* poeta opisuje wizerunek objawiającego się mu Absolutu, który, z jednej strony, jest „bez litości”, „niewierny”; z drugiej – „miłosierny”, „kochający”. To zestawienie odczuć człowieka względem Boga z powszechnie głoszoną o nim nauką. U autora *Guseł* cechy usposobienia Stwórcy wzajemnie się zatem wykluczają, funkcjonują jako oksymorony. Piotr Nowaczyński zaznaczył:

Ten sposób określenia Boga nie przekreśla oczywiście chrystianizmu. Człowiek ten nie mówi bowiem, że Bóg jest okrutny w ogó-

²⁰ Zob. W. PIKOR: *Ogień*. W: *Encyklopedia katolicka*. T. 14: *Nouet – Pastoralis Officii*. Lublin 2010, s. 414–418.

²¹ S. SKWARCZYŃSKA: *Kościół wojujący. Rzecz o Jerzym Liebercie*. „Tygodnik Powszechny” 1947, nr 8, s. 1.

²² *Ibidem*.

le. Jest on bezlitosny tylko wobec tego, co w człowieku grzeszne, a jedynie taka postawa jest warunkiem prawdziwego miłosierdzia. Ale to tylko intelekt mówi „miłosierny”, sfera serca woła „bez liłości” [...].

Znamienna to dla pewnego etapu życia wewnętrznego dialektyka przeżywania Boga; uwikłania w dychotomię odczuć serca i rozumu²³.

„Ja” liryczne przedstawia siebie w wierszu jako wybrańca Stwórcy: „Moje ziemie nieorane, / Moje ciało zbuntowane / Upatrzyłeś sobie” (podkr. – K.N). Pierwsze stwierdzenie odzwierciedla wnętrze, stan ducha mówiącego w utworze. Fragment ten przywołuje na myśl znaną przypowieść o siewcy (Mt 13, 1–8). „Ziemie nieorane” („Jak ziemia w grobie” – przyrównuje poeta) to takie, które dopiero należy użyźnić, ożywić, przygotować pod zasiew ziarna (słowa Bożego), mającego następnie – jak czytamy w *Ewangelii wg św. Mateusza* – wydać plon wielokrotny. „Ciało zbuntowane” to z kolei ciało grzeszne, nieposłuszne, odporne wobec Bożych nakazów. Absolut, przystępując do człowieka gwałtownie, podejmując się prawdziwej walki o niego, próbuje uratować go od potępienia; przebudzić do życia w Bogu zarówno ludzką duszę, jak i ciało. Ale przytoczony przed chwilą wers: „Moje ziemie nieorane, / Moje ciało zbuntowane [...]” jest też wyznaniem osoby mówiącej – przyznaniem się do grzechu. Pod wpływem objawiającego się Absolutu wypowiada ona akt żalu i skruchy. Poeta, mając świadomość wyższości Boga nad człowiekiem, wyraża zgodę na działanie Stwórcy w jego życiu. Przyjmuje go, czego wyraz daje w drugiej strofie utworu:

Nie w spokoju, jak owoc żrałym,
 Nie w cieniu drzewa omdlałym –
 Ale w ogniu i w lamencie,
 Biorę w piersi twoje ciosy,
 Ostrza błyszczące jak rosy
 I twoje objęcie.
 Gorliwy i ustający,
 Nasycony i pragnący,
 Jak płomień w drewnie –
 Moje drewna wysuszone,
 Skrzydłem na ścięcie znaczone,
 Odrąbuję pewnie.

Anioł żalu, s. 152

²³ P. NOWACZYŃSKI: *O miejscu Lieberta w polskiej poezji religijnej...*, s. 122.

To przyjęcie Boga przez człowieka wymaga wysiłku. Dokonuje się nie w spokoju, opanowaniu, ciszy – „w cieniu drzewa omdlałym”, czego może spodziewał się czy oczekiwał podmiot wiersza, lecz gwałtownie: „w ogniu i lamencie”. Tym razem ogień i lament – płacz, łzy, szloch – mają moc oczyszczającą. Pierwszy spala w człowieku to, co grzeszne, jak w prorocztwie Izajasza, do którego przyleciał jeden z serafinów, „trzymając w ręce węgiel, który szczypcami wziął z ołtarza”, dotknął ust proroka i powiedział do niego: „Oto dotknęło to twoich warg, twoja wina jest zmazana, zgładzony twój grzech” (Iz 6, 6–7); drugi jest jednym ze środków prowadzących do nawrócenia: „Nawróćcie się do Mnie całym swym sercem, przez post i płacz, lament” (Jl 2, 12) – czytamy w *Księdze Joela*. Osoba mówiąca w wierszu nie tylko otwiera się na przychodzący do niej Absolut, ale także przyjmuje sposób, w jaki Bóg próbuje do niej dotrzeć, przemówić. Podmiot oświadcza: „Biorę w pierś twoje ciosy, / Ostrza błyszczące jak rosy”. Ale Liebert w surowym obrazie walczącego o człowieka Boga odnajduje odrobinę czułości. Na znak złączenia z Absolutem wtapia się w objęcie Stwórcy. Autor *Guseł* trzema ostatnimi wersami przytoczonego fragmentu wyraża porzucenie swojej dawnej postawy i nieprawej egzystencji, symbolicznie odcinając się od dotychczasowego życia. Mówi: „Moje drewna wysuszone / [...] / Odrąbuję pewnie”. W akcie nawrócenia podmiotu istotną rolę odgrywa anioł, który objawia się jako wysłannik Boga. Najpierw pojawia się tylko jego atrybut – skrzydło wskazujące na niedoskonałości poety, których ten powinien się wyzbycić, po czym podmiot dopowiada:

Anioł Żalu wszedł we mnie niby w sidło grzeszne
I miota mną w słów rozterce –

Anioł żalu, s. 152

Anioł Żalu, który szamoce się we wnętrzu poety, wlewając w niego niepokój, równie dobrze może być adresatem całego wiersza i uosobieniem wszystkich cech przed momentem odniesionych do Boga. W tym kontekście przybrane przez anioła imię – Anioł Żalu – odnosi się do jego natury. Podmiot bowiem opisuje go jako istotę „smutną i spłakaną”, przychodzącą do człowieka „w ogniu i lamencie”. Ale ów anioł ma również coś z anioła-przewodnika, który – jak pisał Nowaczyński – „dość twardo i dynamicznie współpracuje z człowiekiem w procesie jego religijnej przemiany”²⁴. I – jak przekonywała Künstler-Langner – jest podobny do Absolutu: „[...] staje się wykonawcą Bożego czynu, *diunamis*, ma cechy Boga i wszelkiego dobra umieszczonego w kosmosie za

²⁴ Zob. IDEM: *Ciemny anioł Lieberta...*, s. 159.

sprawą Najwyższego”²⁵. Anioł byłby więc tym, który podobnie jak Bóg walczy o ludzką duszę, odbierając ją Szatanowi. W religii chrześcijańskiej aniołem żalu jest Archanioł Michał, przedstawiany w *Apokalipsie św. Jana* jako dowódca wojska niebieskiego aniołów światłości w bitwie przeciwko duchom ciemności²⁶. *Encyklopedia katolicka* podaje też, że w apokryfach i judaizmie jest on istotą, której z czasem zaczęto powierzać funkcje przypisane Bogu²⁷. W ikonografii Archanioł Michał bywa pokazywany w pancerzu, czasami również w hełmie, z mieczem ognistym w prawej dłoni oraz z tarczą lub wagą trzymaną w lewej ręce, walczący w samotności ze smokiem symbolizującym Szatana. Liebert tymczasem napisał – przypomnijmy –

Nie ciszą jak obłok miękką,
Nie chłodem, nie tkliwą ręką,
Ale mieczem, ale ogniem –
Bez orszaku, zagniewany,
Ale smutny i spłakany
Przystąpiłeś do mnie.

Anioł żalu, s. 152; podkr. – K.N.

Obraz to zatem dość sugestywny, symbolizujący toczące się we wnętrzu „ja” lirycznego zmagania pomiędzy dobrym a złym aniołem. Stefan Misiniec, analizując utwór Lieberta, dopowiedział jeszcze:

Anioł żalu to nie usposobienie skruchy, lecz realna osoba wypełniająca wolę Bożą i nakłaniająca człowieka do nawrócenia się, do pełnego oddania się Bogu. Nie jest to anioł łagodny z dziecinnego obrazka, ale istota, która z rozkazu Boga i w Jego imieniu ma „przeorać” duszę ludzką, „spalić”, co niedoskonałe, „odrąbać”, co przeszkadza w doskonałości. Anioł działający gwałtownie i zdecydowanie zarazem²⁸.

Piotr Nowaczyński utożsamia z kolei Anioła Żalu z Aniołem Sumienia, który nie pozwala Liebertowi na spokojną egzystencję:

To najwyraźniej niebiański prokurator, ten, który oskarża człowieka, przypomina mu grzechy – Anioł Sumienia. Twardy, dolegliwy, bo – jak powiada św. Bernard z Clairvaux – „nie ma na

²⁵ D. KÜNSTLER-LANGER: *Kim są aniołowie? Człowiek w angelosferze. Definicje, wyobrażenia, wizje*. W: EADEM: *Anioł w poezji baroku...*, s. 10.

²⁶ Zob. B. SZIER-KRAMAREK: *Michał Archanioł*. W: *Encyklopedia katolicka*. T. 12: *Maryja – Modlitwa...*, s. 806.

²⁷ Zob. ibidem.

²⁸ S. MISINIEC: *Jerzy Liebert...*, s. 39.

niebie i na ziemi większego prześladowcy, jak własne [...] sumienie, którego wzroku nie można uniknąć i odepchnąć”²⁹.

Wiersz autora *Kołysanki jodłowej* kończy się ostatecznie wyznaniem wiary oraz gorącą i pokorną modlitewną prośbą podmiotu – skierowaną już nie do anioła, lecz konkretnie do Absolutu jako najwyższego bytu – o spokój ducha i wyzwolenie od męczącej walki duchowej:

Boże, któryś stworzył człowieka –
Ucisz serce.

Anioł żalu, s. 152

Anioł pokoju

Nieco inny charakter przybiera utwór *Anioł pokoju*³⁰, w którym istota ze sfery *sacrum* wdaje się w rozmowę duchową z poetą. Boski wysłannik odgrywa w niej rolę przewodnika i nauczyciela odpowiadającego na pytania i wątpliwości, jakie rodzą się w autorze *Guseł*. Anioł odkrywa przed twórcą tajemnice przestrzeni niebiańsko-ziemskiej dotyczące jego ludzkiej kondycji i przypisanej mu roli poety. Oto początek ich dialogu:

- Z dłoni odbieram ci oręż.
- Więc na zawsze zostanę bezbronny?
- Oręż zawieszam na sercu.
- Serce małe, ciężar ogromny.
- Z trudu miłość się rodzi.
- W miłości początek wojny.
- Tej wojnie pokój przewodzi.
- W niej zbrojnego zwycięża bezbronny.

Anioł pokoju, s. 163

²⁹ P. NOWACZYŃSKI: *Ciemny anioł Lieberta...*, s. 163.

³⁰ Po napisaniu *Anioła pokoju* w liście z 11 stycznia 1926 roku do Agnieszki poeta wzmiankował: „Wczoraj w nocy napisałem dłuższy wiersz, »Anioł pokoju«, w formie dialogu. Nie poprawiłem go jednak dzisiaj, więc otrzymasz go dopiero w następnym liście. Pewno znów się nikomu nie będzie podobał. Trochę mi przykro, bo czasami ze słów twych listów widzę, że wolałabyś, abym wrócił do starej formy i dobrze wykończonych wierszy. Niestety jest to dzisiaj niemożliwe”. Zob. Z listu do A.W. z 11 I 1926. W: J. LIEBERT: *Pisma zebrane*. T. 2..., s. 236. Między 22 a 26 stycznia poeta napisał z kolei do Agnieszki: „Więc »Anioł pokoju« podoba Ci się! To dobrze, bo jest to jeden z wierszy, który najbardziej lubię”. Zob. Z listu do A.W. między 22 a 27 I 1926. W: J. LIEBERT: *Pisma zebrane*. T. 2..., s. 248.

Rozmowa pomiędzy aniołem a poetą zostaje zainicjowana przez istotę ze sfery *sacrum*. Jej pierwszym wypowiedzianym słowem towarzyszy gest odebrania twórcy broni, którą walczył przeciwko Bogu. Autor *Guseł* staje się w ten sposób ogołocony, pozbawiony swojej dotychczasowej siły. Orężem Lieberta, środkiem, którym próbował on pokonać Boga, czy który pomagał poecie buntować się wobec Stwórcy, było słowo – poezja. Anioł jest więc pośrednikiem, zawierającym pokój pomiędzy twórcą a całą przestrzenią niebiańską, stąd też Bożemu posłannikowi Liebert nadaje miano Anioła Pokoju. Wyrażona przez poetę zgoda na bezbronność budzi w nim wątpliwości i wywołuje lęk. Zostają one zwieńczone niepokojącym pytaniem skierowanym w stronę niebiańskiej istoty: „Więc na zawsze zostanę bezbronny?”. Anioł przekonuje autora *Kołybanki jodłowej*, że broń, dzięki której odniesie ostateczne zwycięstwo, znajduje się teraz w duszy i to z niej powinno wypływać każde słowo, jakim się posługuje, wszystkie zapisane frazy poetyckie. Anioł Pokoju odciąga wzrok poety od tego, co zewnętrzne, co pochodzi „z ciała”, wskazując na istotę świata. Próbuje w ten sposób nakłonić do patrzenia na rzeczywistość i działanie w niej przede wszystkim przez pryzmat miłości. Ale posłannik Boga uświadamia też człowiekowi trudność postawionego przed nim zadania. Poucza: „z trudu miłość się rodzi”, zapewniając jednocześnie o jej tryumfie w myśl tego, czego naucza Biblia: „Dążność bowiem ciała prowadzi do śmierci, dążność zaś Ducha – do życia i pokoju” (Rz 8, 6). Ostatnie wersy przytoczonej strofy *Anioła pokoju* nawiązują do całej historii zbawienia ludzkości. Podobnie ukrzyżowany Chrystus odniósł zwycięstwo nad swoimi oprawcami. Wyrażając zgodę na swoje unicestwienie, nie broniąc się i przyjmując Bożą wolę, zmartwychwstał po trzech dniach od swojej śmierci – „[...] zbrojnego zwycięża bezbronny”. Oręż w dłoni człowieka pozostaje więc bezużyteczny, wprowadza tylko Boga i ludzi w stan wojny, dlatego Anioł Pokoju namawia twórcę do jego odrzucenia³¹.

Ale rozmowa istoty ze sfery *sacrum* i poety toczy się dalej:

- Za ręce mnie wiedziesz, dokąd?
W ciemnościach się myślę i gubię.
- Wytrzymaj poddany próbie.
 - Tyle głosów przeze mnie biegnie,
Jak w gałęziach w piersiach wiatr dzwoni.
- Wytrzymaj, wicher ulegnie.

Anioł pokoju, s. 163

³¹ Pobrzmiewają w tym miejscu słowa św. Pawła z 2 *Listu do Koryntian*: „Choć bowiem w ciele pozostajemy, nie prowadzimy walki według ciała, gdyż oręż bojowania naszego nie jest z ciała, lecz ma od Boga moc burzenia twierdz warownych”. Zob. 2 Kor 10, 3–4.

Drugą część dialogu inicjuje poeta, zadając kolejne pytanie. Zostaje w nim wyeksponowana rola anioła jako przewodnika człowieka w jego życiu. Podmiot czuje się zagubiony i znajduje się w mroku, targają nim wątpliwości, jest wewnętrznie rozdarty, nie wie, kogo słuchać. Anioł Pokoju, pełniąc funkcję opiekuna, wychowawcy, tego, który objaśnia przeżycia poety i towarzyszy w ziemskiej wędrówce, przypomina Anioła Stróża³². Co ciekawe, boska istota nie wyprowadza poety z ciemności, ale każe mu w niej trwać. To trwanie w mroku przypomina mistyczną „noc duszy”. Ma ona, dzięki oczyszczeniu człowieka z grzechu, zakończyć się jego wyprowadzeniem do światła – Boga, zbawienia. Święty Jan od Krzyża konstatował: „Jeśli [...] chcemy być pewni drogi, musimy zamknąć oczy i wejść w ciemności. Wtedy dusza będzie bezpieczna od nieprzyjaciół, którymi są jej domownicy, czyli jej zmysły i władze!”³³. Anioł Pokoju w dokonującym się w wierszu nawróceniu kładzie nacisk na wytrwałość, pociesza i zapewnia twórcę, że położenie, w jakim znajduje się obecnie, niebawem ulegnie zmianie: „Wytrzymaj poddany próbie”, „Wytrzymaj, wichur ulegnie”. Sytuacja liryczna przedstawiona w wierszu to ponowne ukazanie duchowego stanu autora *Guseł*, toczącej się w nim walki, targającej jego wnętrzem niepokoju. Stefan Frankiewicz zauważył:

W Liebertowskim konflikcie duchowym walczy nie tylko drapieżny Bóg i despotyczni wykonawcy Jego woli – walczy także Szatan, rozumiany przez poetę nie jako symbol zła, lecz jako realnie kuszący duch ciemności, odbierający radość człowieczym dniom i spokój nocom³⁴.

³² „Ojcowie Kościoła uczyli prawie jednogłośnie, że nie tylko państwa i Kościoły, ale przede wszystkim każdy człowiek ma swego anioła stróża, który się nim opiekuje i prowadzi go do zbawienia. Podstawą tego przeświadczenia, bogato przez źródła wczesnochrześcijańskie udokumentowanego, a które do dziś jest powszechną opinią teologiczną, są nie tylko pewne teksty biblijne *Starego Testamentu* (Ps 90, 11; Tb 5, 17; Hi 33, 23) mówiące o osobistym aniele opiece, a także późniejsza tradycja żydowska, wyrażona w starotestamentalnej literaturze apokryficznej, jak choćby w powstałej w II wieku prz. Chr. *Księdze Henocha*, czy wreszcie pewne tradycje pogańskie – zwłaszcza te związane ze średnim platonizmem Plutarcha, ale przede wszystkim dane *Nowego Testamentu*, wśród których klasyczną i wielokrotnie cytowaną jest wypowiedź samego Chrystusa: »Strzeżcie się, żebyście nie gardzili żadnym z tych małych, bo powiadam wam, że aniołowie ich w niebie [...] wpatrują się zawsze w oblicze Ojca mojego, który jest w niebie« (Mt 18, 10). Przeświadczenie to potwierdza już w *Nowym Testamencie* radosny okrzyk przyjaciół św. Piotra, którzy usłyszawszy jego głos za drzwiami, gdy wracał po cudownym uwolnieniu z więzienia, nie wierząc w jego powrót, spontanicznie zawołali: »To jest jego anioł« (Dz 12, 16)”. S. LONGOSZ: *Opiekunicka funkcja aniołów w nauce ojców Kościoła...*, s. 177–178.

³³ Św. JAN OD KRZYŻA: *Dzieła*, <http://www.pistis.pl/biblioteka/jan-od-krzyza.pdf> [data dostępu: 27.11.2016].

³⁴ S. FRANKIEWICZ: *Wstęp...*, s. 57.

Wyjaśnienia Anioła Pokoju nie wystarczają poecie, dlatego pyta dalej, tym razem o swojego obrońcę i orędownika w zmaganiach duchowych. Liebert szuka sprzymierzeńca, jakby lękał się walki o samego siebie w osamotnieniu:

- Ale kto mnie przed myślą obroni,
W zawiei kto myślą wesprze?
- Anioł Ładu, anioł Harmonii.

Anioł pokoju, s. 163

Anioł Pokoju zapowiada wkroczenie do życia twórcy kolejnych istot niebiańskich. Odgrywa więc nie tylko rolę Anioła Stróża, lecz także anioła zwiastującego przyszłe nadejście swoich pozostałych towarzyszy. Ich celem będzie przywrócenie równowagi duchowej i wewnętrznego spokoju pozostającemu w ciemności poecie.

Po zadaniu istotcie nadprzyrodzonej przez autora *Kołysanki jodłowej* ciągu pytań dotyczących samej osoby poety, jego obecnego stanu duszy, próbuje on dowiedzieć się czegoś więcej o aniele:

- Skądżeś przyszedł? Pamiętam, żyłem
Pod dachem, co w słońcu się bielił,
Matka stała u mej pościeli,
A Najświętsze Dzieciątko się śmiało.
- Lecz spod dachu serce wyrzało;
Nie odegna dziś matka lęku,
Inna bojaźń przyszła i trwoga,
Gdy Dzieciątko urosło w Boga.

Anioł pokoju, s. 163

Tym razem Anioł Pokoju nie odpowiada na pytanie: „Skądżeś przyszedł?”. Bonus Angelus podchwytuje natomiast późniejsze dopowiedzenie autora *Kołysanki jodłowej*, które jest zwróceniem się w stronę jego przeszłości. Liebert odgrzebuje z pamięci obraz utraconego domu rodzinnego. Mówi: „[...] żyłem / Pod dachem, co w słońcu się bielił”, a to przywodzi na myśl pomieszczenie, jakim jest strych – kondygnację nad najwyższym stropem lub sklepieniem, przestrzeń wertykalną, dzięki której człowiek, w efekcie jej zamieszkania czy przebywania w niej, może być „wyżej” – bliżej nieba czy sfery *sacrum*³⁵. Poeta przywołuje stojącą nad jego łóżkiem matkę, która teraz przypomina mu rozmawiającą z nim istotę ze sfery *sacrum*. Obraz ten jest podobny również do

³⁵ O roli strychu pisał Gaston BACHELARD w: *Dom rodzinny i dom oniryczny*. W: IDEM: *Wyobrażenia poetycka. Wybór pism*. Wyboru dokonał H. CHUDAK. Przeł. H. CHUDAK, A. TATARKIEWICZ. Przedmowa J. BŁOŃSKI. Warszawa 1975, s. 301–356.

wizerunku Matki Bożej pochylającej się nad kołyską swojego nowo narodzonego syna Jezusa w betlejemskiej stajni.

W wierszach ogłoszonych po śmierci autora znalazł się natomiast utwór [*Fragment*], w którym powtarza się podobne wspomnienie poety. Liryk ten rozpoczyna się następującymi frazami:

Oto dzieciństwa twego stolica różowa
 Jak muszla szeleszcząca w pamięci się chowa:
 [...]

[*Fragment*], s. 286

Po przywołaniu przez autora *Guseł* najbliższych miejsc dzieciństwa, dawnych przestrzeni istnienia – „[...] gmachu, gdzie od słońca dzieli [...] krata”, placu, skweru zielonego i kościoła naroznego – pojawia się znamienny obraz istot ze sfery *sacrum*, w których poeta odnajduje cechy matki:

Wszystkie anioły miały matki twojej oczy,
 Z których dziś, coraz częściej widzisz, łza się toczy.
 [*Fragment*], s. 286

W *Aniele pokoju* w postaci dziecka utrwalony został wizerunek radosnego, łagodnego i prostolinijnego Boga. W *Aniele żalu* Bóg jest inny. To obraz Absolutu wymagającego, gwałtownie wkraczającego w życie istoty ludzkiej, Boga sprawiedliwego, przed którym człowiek odczuwa lęk. Anioł Pokoju unaocznia poecie, że wraz z wkraczaniem w życiową dojrzałość dorastał też ten, który z bezbronnego Dzieciątka przemienił się w potężnego Boga. Teraz to do Niego (a nie do matki jak za czasów dzieciństwa) będzie zwracał się i prosił o pomoc dorosły już poeta, na którego – podobnie jak na Boga – „Inna bojaźń przyszła i trwoga”.

Ale Liebert, zapominając o wcześniejszym pytaniu o pochodzenie rozmawiającego z nim anioła, trwając w swej bezradności, targany dalszymi wątpliwościami, podtrzymuje dialog z Aniołem Pokoju:

– Co zrobić? Wszystko za mało.
 Dłoń Twoja jak prawo twarda.
 – Niebo w słowie czekać kazało.

Anioł pokoju, s. 163

W pytaniu i umieszczonym po nim krótkim dopowiedzeniu pada stwierdzenie świadczące o stanowczym usposobieniu Anioła Pokoju, wobec którego poeta nie czuje się komfortowo. Liebert łagodnym i nieśmiałym tonem wyraża pretensje, kierując je w stronę tajemniczej istoty. Zarzuca jej, że udzielone mu dotąd odpowiedzi nie są dość konkretne – rodzą wciąż nowe wątpliwości, wymagają stawiania kolejnych pytań. Ale

i na ten żal twórcy Anioł Pokoju znajduje odpowiedź: „– Niebo w słowie czekać kazało”. Niebo jest tu metonimią Boga i całego Jego otoczenia, Boga, który wymaga od człowieka cierpliwości w oczekiwaniu na spełnienie się objawionych mu prawd i obietnic. Stwórca żąda więc wytrwania, którego w swoich zdawkowych odpowiedziach ma nauczyć autora *Guseł* posłany do niego Anioł Pokoju. Należy zwrócić uwagę, że w treści jego odpowiedzi zostaje podkreślone znaczenie słowa. I nie chodzi tu tylko o słowo, przez które – parafrazując Janowy *Prolog* – „wszystko się stało” (J 1, 1–18), lecz o wagę samego słowa poetyckiego. Obok tego problemu w twórczości Lieberta nie przeszedł obojętnie autor *Wstępu* do *Pism zebranych*, który zwrócił uwagę, przytaczając fragmenty listów poety adresowanych do Agnieszki:

Zaczęło się, jesienią 1925 roku, od męczącej świadomości ograniczenia i beziły poetyckiego słowa, od dręczących poetę myśli o niewyraźności spraw ważnych i jedynych, wobec których „słowo staje się pustym dźwiękiem”, od dramatycznego „szukania we wszystkim literackiego fałszu” i bolesnej obawy przed „poetyzowaniem tego, co trzeba nazwać zupełnie prosto”.

Potem zjawiał się problem wartości poetyckiego słowa wobec realnego, empirycznego znaczenia ludzkiego czynu, problem „rąk od słowa silniejszych”: aktualny zwłaszcza w czasach, kiedy „dla słowa rośnie pogarda”³⁶.

Od tego ostatniego stwierdzenia, przywołanego przez Frankiewicza z wiersza, autor *Kołysanki jodłowej* rozpoczyna nowy wątek w swojej dysypucie z Aniołem Pokoju:

- Lecz dla słowa rośnie pogarda.
Ręce proszą o czyn dzisiejszy,
Ręce od słowa silniejsze.
- Ręce z serca podjęły siłę,
I dla słowa pogardy nie miej:
Słowa z serca i kłosa z ziemi,
Jednakowo Bogu są miłe.
- Więc kiedyż na świecie Bóg da mi
Przymierze ręki ze słowem?
- Kiedy słowo dotkniesz rękami.

Anioł pokoju, s. 163–164

Fragment ten jest powrotem do początku rozmowy istoty boskiej z twórcą na temat poezji, która – jak uczy Pacis Angelus – powinna być pisana przede wszystkim pod natchnieniem miłości. Słowo zostało tu

³⁶ S. FRANKIEWICZ: *Wstęp...*, s. 44–45.

zdefiniowane jako coś materialnego i uchwytne dla człowieka, czyli możliwego do opanowania i przepracowania. Poezja w Bożym zamyśle, który zostaje przekazany autorowi *Drugiej ojczyzny* przez anioła, nie ma być Platońskim *furor poeticus*, ale boskimi, doświadczanymi na co dzień „słowami z serca”, słowami natchnionymi, współpracującymi z piszącą je ręką poety, którego zadaniem jest odpowiednie ich ukształtowanie, nadanie im stosownej formy. *Anioł pokoju* to wiersz, w którym – jak dodał Frankiewicz – została sformułowana „koncepcja plastycznego, dotykalnego kształtu poetyckiego wyrazu jako warunku »przymierza ręki ze słowem«”³⁷.

Ta część utworu Lieberta doczekała się kilku omówień. Anna M. Szczepan-Wojnarska twierdziła:

[...] koncepcje owego „przymierza ręki ze słowem” w wierszu *Anioł pokoju* interpretuję jako wezwanie anielskie podmiotu lirycznego, poety, do rozwoju duchowego, do podążania drogą mistyki, by odnaleźć prawdziwą rangę słowa. [...] Wezwanie do „przymierza” jest wezwaniem nie tylko do tego, by Boga znajdować we wszystkich rzeczach, ale by wszystkie rzeczy znajdować w Bogu i w ten sposób osiągnąć doświadczenie harmonii, jedności istnienia, co podkreśla dodatkowo porównanie słów i kłosów. Słowo, tak jak i kłos, jest owocem. Serce, by wydawać słowo, symbolizujące życie wewnętrzne, jak i to, co jest owocem pracy rąk – kłos, symbolizujący życie zewnętrzne, muszą się spotkać, odzwierciedlić pierwotną, utraconą przez grzech pierwotny jedność człowieka, Pokój, Harmonię. Metafora ta odsyła do kontekstu ewangelicznej przypowieści o ziarnie³⁸.

Inną interpretację przedstawiła Ewa Wiśniewska:

Słowo dotknięte rękami znaczy w poezji tyle, co biblijne proroctwo, które się spełniło, słowo stające się ciałem – „zmaterializowanie” i artykulacja natchnienia, łaski danej od Boga. Poeta pragnie, aby nie ulec materialnemu powabowi słów (analogicznie do urody świata), walczy z tym w sobie. Poezja zwrócona ku Bogu szuka piękna absolutnego³⁹.

Kolejne frazy *Anioła pokoju* wyrażają rozczarowanie autora *Guseł* istotą ze sfery *sacrum*. Poeta konfrontuje swoje dotychczasowe myśli na temat anioła z rzeczywistością:

³⁷ Ibidem, s. 45.

³⁸ A.M. SZCZEPAN-WOJNARSKA; „...z ogniem będziesz się żenił”..., s. 222–223.

³⁹ E. WIŚNIEWSKA: *Jerzy Liebert w mistycznej walce o słowo*. „Przegląd Powszechny” 1982, nr 5. Cyt. za: A.M. SZCZEPAN-WOJNARSKA; „...z ogniem będziesz się żenił”..., s. 223.

- Czekałem od Ciebie pokoju.
- A jam cię napełnił szczęciem.
 - Myślałem, że Twoje objęcia
Są jak mięta wonne i miękkie.
- A trawy zadały cięcia.
 - Myślałem, że jak rzeki czyste,
Niezatrute potoki ojczyste,
Dasz mi wodę przasną i słodką.
- A jam cię płomieniem dotknął.
 - Myślałem, że jak ziemia ciepła,
Będiesz we mnie szedł o południach,
Moje rosy wypijesz zimne.
- Jam ci wtedy dał chłód jak studnia.
 - O, czemu tak niepojętą
Sprawujesz nade mną władzę
I skrzydeł Twych dotyk bolesny?
- Bo cię kocham i do jutra prowadzę.

Anioł pokoju, s. 164

Wyobrażenia Lieberta o niebiańskiej istocie przywodzą na myśl zakorzeniony w wychowywanym w wierze katolickiej człowieku najbardziej popularny, nieco naiwny obraz Anioła Stróża – czuwającego opiekuna – który przeprowadza przez kładkę dwójkę dzieci, ochraniając je swoimi skrzydłami przed wszelkimi niebezpieczeństwami. Wobec tego: poeta od przychodzącego anioła oczekuje – jak wskazuje imię istoty niebiańskiej – pokoju, wsparcia, opieki. Autor *Guseł* chciałby widzieć sprzymierzeńca w Angelus Pacis. Tymczasem twórca zamiast spodziewanego objęcia, umocnienia nadziei i pokrzepienia duszy, targanej duchową walką, w obecności niebiańskiej istoty doświadcza jeszcze większego ucisku. Anioł Pokoju bowiem okazuje się przede wszystkim Aniołem Cierpienia, którego nie tylko „skrzydeł [...] dotyk bolesny”, lecz który także potęguje w człowieku lęk i zagubienie. Ale zadaniem anioła – jak stara się wyjaśnić – nie jest odebranie bólu, lecz trwanie przy człowieku, jego prowadzenie, wspieranie w najtrudniejszych momentach egzystencji. Obecność anioła przy cierpiącym oznacza obecność Boga samego. Towarzysząca ludzkim zmaganiom istota ze sfery *sacrum* odnajduje natomiast swe źródło w Biblii. Wystarczy tu przywołać scenę cierpienia Chrystusa z Ogrójca, któremu „ukazał [...] się anioł z nieba i pokrzepiał go” (Łk 22, 43). Nie ratuje on co prawda Mesjasza przed czekającą go męką, ale jest obecny.

Anna M. Szczepan-Wojnarska zacytowaną część wiersza połączyła z biografią autora *Guseł*. W kilku zdaniach ujęła cierpienie całego życia poety:

Jeśli spojrzeć na biografię Lieberta, nasuwa się uogólnienie, że znalezienie własnej drogi, własnego miejsca i zadania życiowego to zwykle dopiero początek zmagañ. Odkrywanie wartości wiary chrześcijańskiej stało się źródłem szczęścia, ale i zarazem „początkiem wojny”. Dobra Nowina nie przyniosła mu ani łatwych rozwiązań, ani dobrych wieści o sobie samym. W imię miłości do Boga złożył ofiarę z miłości do Agnieszki, która przecież przyczyniła się do ożywienia jego wiary, zdecydował się na bycie poetą chrześcijańskim, co okupił brakiem zrozumienia ze strony niedawnych towarzyszy literatów. Miłość, jakiej dane mu było doświadczyć w ostatnich latach życia, pozostawała w konflikcie z nauczaniem Kościoła. Nie odrzucił jej jednak, mimo że nie mógł związać się z wybranką – M. Leszczyńską – sakramentem małżeństwa. Ta decyzja przekreślała jego życie sakramentalne i spowodowała oddalenie się poety od środowiska „Kółka” i Lassek. W końcu wiara nie ocaliła go od bólu fizycznego, od zmagañ z gruźlicą, która ostatecznie zaatakowała nawet mózg⁴⁰.

Omawiany fragment *Anioła pokoju* przynosi poecie wreszcie uświadomienie wielkości i potęgi nie tylko Boga, lecz także całej sfery pozaziemskiej. W wersach tych podmiot wypowiada pytanie, w którym zawiera frazę uznającą wyższość odwiedzającej go niebiańskiej istoty nad człowiekiem, frazę stanowiącą także jego wyznanie wiary: „[...] tak niepojętą / Sprawujesz nade mną władzę”. Po tych słowach poety Angelus Pacis ujawnia swoją drugą naturę. Na *credo* Lieberta odpowiada wyznaniem miłości: „Bo cię kocham i do jutra prowadzę”.

Poeta ożywiony słowami anioła, napełniony nadzieją, nie przestaje dalej pytać:

- Więc jest jutro i dzień przed nami,
Więc wyjdę z pustki i nocy?
- Dzień przed tobą jak próg drewniany.
– Więc ukochać jest w mojej mocy?
- Ukochałeś, bom ciebie zranił.
– Więc jest pokój i ład najwyższy?
- Jest Pokój i Ład niedoli.
– Więc ucisza się serce ludzkie?
- Tak, lecz serce do śmierci boli.
– Odpowiedz. – A jeśli zdradzisz?
- Odpowiadam. Niech Bóg prowadzi.

Anioł pokoju, s. 164

⁴⁰ A.M. SZCZEPAN-WOJNARSKA: „...z ogniem będziesz się żenił”..., s. 224–225.

Oto trwającemu w ciemności twórcy, za przyczyną Anioła Pokoju, wyłania się odnowiony obraz świata. Niebiańska istota, posługując się cierpieniem, kształtuje nową osobowość „ja” lirycznego, uzdolnia je do miłości i dotyka religijnym doświadczeniem. Powoduje ono, że Liebert wchodzi w dziwną sytuację, w której prowadzi dysputy z aniołem. Ale mimo że znalazł się w niej niespodziewanie, angażuje się w dialog z Angelus Pacis. W trwającej w wierszu rozmowie każde kolejne pytanie poety i udzielane mu przez anioła odpowiedzi rodzą potrzebę rozstrzygnięcia piętrzących się wątpliwości. Objawienie istoty ze sfery *sacrum* staje się więc dla twórcy czymś, co się wydarza, do czego może się odnieść w swoim dochodzeniu do religijności. Anioł Pokoju przekazuje Liebertowi nie tylko prawdy na temat Boga i jego sposobu działania w ludzkim życiu, ale przede wszystkim wychodzi od przeżyć człowieka jako jednostki. Istota ze sfery *sacrum* we wszystkim, co mówi, odnosi się do rzeczywistości autora *Guseł*, odkrywając przed nim – niekoniecznie przepełniony optymizmem – prawdziwy sens ludzkiej kondycji i egzystencji. Ostatecznie pozostawia poetę w przekonaniu i ze świadomością, że życie opiera się na trudach i cierpieniach, w których wraz z człowiekiem uczestniczy Bóg ze swymi zastępami duchów ze sfery *sacrum*.

Końcowe wersy *Anioła pokoju* odpowiadają słowom listu z 27 i 28 grudnia 1925 roku adresowanego do Agnieszki. Liebert wówczas napisał, dokonując interpretacji swojego wiersza:

Św. Augustyn mówi w swoim dialogu *O ładzie*, że Opatrzność utrzymuje ład i harmonię w świecie moralnym, a nasze grzechy niweczą ją i łamią. A więc nie tylko krzywdzimy siebie, grzesząc, ale i innych, cały świat harmonii.

Otóż, siostrzyczko, to „serce, które do śmierci boli”, musi tak czynić, gdyż inaczej przestałoby żyć, albo – co jest tak samo – było jak dawniej. Ale jego bolesne uderzenia stają się ładem i harmonią, a ta jest czymże innym, jak pogodą, miłością, naszym codziennym życiem, które wtedy dopiero będzie pełne i wykończone, gdy odróżnić przestaniemy pojęcia szczęścia i cierpienia⁴¹.

Zdaje się, że właśnie z takim przesłaniem poecie objawił się Angelus Pacis.

⁴¹ Z listu do A.W. z 27, 28 XII 1925. W: J. LIEBERT: *Pisma zebrane*. T. 2..., s. 219.

Niebiańscy posłańcy

W twórczości Jerzego Lieberta obok Anioła Żalu, Anioła Pokoju, Anioła Ładu i Harmonii odnajdują swe miejsce także inni niebiańscy wysłannicy. Występują w pojedynkę, jak w wierszu *Gołębie w kościele św. Aleksandra*, którego bohaterem jest para tytułowych ptaków poszukująca schronienia przed upałem i odnajdująca azyl „pod stopą anioła”, gdzie im „dobrze jest i chłodno” (*Gołębie w kościele św. Aleksandra*, s. 101), czy w *Kuszeniu*, gdzie anioł zostaje przedstawiony jako ten, który podnosi człowieka z upadku (*Kuszenie*, s. 153). Niebiańskie istoty pojawiają się również w liczbie mnogiej – w zastępach, jak w młodzieńczym wierszu *Zmartwychwstanie* – czemu Liebert dał wyraz w utworze *Do poety*, w którym formułuje wzniosłe pytanie: „[...] czym jest miłość nasza, [...] / Wobec mocy wichury, rozpetanej w górze, / A cichej i pokornej pod stopą aniołów?” (*Do poety*, s. 137), jak również w liryku poświęconym bliskiej mu św. Katarzynie Genueńskiej. Poeta, podkreślając jej majestat i doskonałość, umieszcza postać świętej „w wysokich skrzydłach aniołów”, w których cieniu dokonuje się symboliczne oczyszczenie człowieka z grzechów (*Gołębie w kościele św. Aleksandra*, s. 150). Anioł odnajduje swoje miejsce także w wierszu rozpoczynającym się od motta zaczerpniętego z *Trenu XIX* Jana Kochanowskiego. Boży posłaniec jest tu istotą odmieniającą na lepsze dotychczasową rzeczywistość, przekonującą świat, że „W uśmiechu zbroja” (***)[inc. „Samotność twoją...”], s. 211). W liryku *Kościół wojujący* aniołowie są ukazani jako mieszkańcy nieba, które „Bóg podjął ręką męską” i wypełnił istotami stworzonymi na swój obraz i podobieństwo (*Kościół wojujący*, s. 212). Ich obecność zostaje też uwieczniona w stajni betlejemskiej, do której „[...] pawie przyfrunęły z krajów cudzoziemskich, / By swe pióra przyrównać do skrzydeł anielskich” (*Pasterka*, s. 280). Piotr Nowaczyński twierdzi jeszcze, że to anioł – jako karzący „rozdawca plag”, ale też „szafarz cnót” – jest adresatem *Bożej Nocy* Lieberta, a nie – jak sądzili dotąd krytycy – Bóg czy Szatan⁴².

Odmienny obraz boskich posłanników pojawia się niewątpliwie w wierszu *Wieś* z tomu *Gusła* i jego powtórzeniu zawartym w pierwszej strofie utworu pod tytułem *Colas Breugnon w Kołysance jodłowej*. Liebert napisał:

Wypędzili z raju aniołowie
Ludzi, ptaki i strwożone sarny,

⁴² Zob. P. NOWACZYŃSKI: *Ciemny anioł Lieberta...*, s. 151–166.

Zamiast ambrozji słodkiej i złotej
Krowie mleko nam dali i chleb czarny.

Wiś, s. 127

Colas Breugnon, s. 202

Niebiańscy posłańcy są tu przedstawieni jako posłuszni Bogu i bezdyskusyjnie wypełniający jego polecenia. W przywołanym obrazie poetyckim tym razem nie stoją po stronie człowieka ani żadnego innego boskiego stworzenia. Wychodzą z roli sprzymierzeńców istoty ludzkiej, wciąż jednak pozostają jako *boni angeli*. Strofa ta została zainspirowana sceną wygnania człowieka z raju znanej z *Pisma Świętego*, gdzie to Stwórca jest tym, który wypędza z Edenu istotę ludzką. Aniołom zostaje natomiast powierzone zadanie pilnowania bram raju. Jak czytamy w *Księdze Rodzaju*: „Wygnawszy zaś człowieka, Bóg umieścił na wschód od ogrodu Eden cherubów i miecz z połyskującym ostrzem, aby strzec drogi do drzewa życia” (Rdz 3, 24). Aniołowie i miecz – wyjaśniają bibliści w omówieniach tego wersu – to symbole mezopotamskie, oznaczające „bezwzględna niemożność powrotu do pełni życia bez pomocy Bożej”⁴³. Ale w utworze Lieberta aniołowie, choć wypędzają człowieka, nie pozostawiają go samemu sobie. W zamian dają mu „krowie mleko” i „czarny chleb”, z których ten – w wersji utworu z *Kołysanki jodłowej* – robi nie do końca właściwy użytek. Wskutek anielskiej dobroci i hojności – mówi przedstawiciel wygnanych w dalszej części wiersza – na ziemi „zobaczyliśmy raj nam zabrany”. Stworzony obraz ludzkiej „krajiny miodem i mlekiem płynącej” nawiązuje – co sugeruje tytuł wiersza – do powieści francuskiego noblisty Romaina Rollanda, której akcja rozgrywa się w Burgundii, cechującej się hedonistycznym modelem życia. W owym raju na ziemi ludzie nie odczuwają jednak obecności Boga, czemu poeta daje wyraz w wersach: „Naszyc pieśni jabłonie srebrzyste / Przesłoniły Twój majestat jasny” (*Colas Breugnon, s. 202*). Absolut przedstawia się więc człowiekowi nie tylko jako Bóg surowy i gniewny, który przy pomocy niebiańskich istot wyciąga konsekwencje z popełnionego grzechu, ale także jako Bóg niedostępny, mogący zamknąć przed człowiekiem całą sferę *sacrum*. Taka alternatywa skłania podmiot do prośby skierowanej do Stwórcy, zawartej w ostatniej strofie liryku, o objawienie jego innego, bardziej łagodnego i bliższego istocie ludzkiej wizerunku, podobnego do obrazu mitycznego i najbardziej hedonistycznego z bóstw:

⁴³ Zob. komentarz w: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych*. Oprac. zespół biblistów polskich z inicjatywy benedyktynów tynieckich. Poznań 2000, s. 27.

Łuki świętyń, jak brwi Twe gniewne
 Zacisnęły nad nami niebiosą,
 O, Panie, rozchyl zasłony niebieskie,
 Ukaż jasną twarz Dionizosa!

Colas Breugnon, s. 202

Anielski śpiew i głos

Aniołowie goszczący w twórczości Jerzego Lieberta, zgodnie ze swoją naturą, zawsze wypełniają powierzone im przez Boga konkretne zadania: posłańca, przewodnika, nauczyciela, zwiastuna. Tajemnicze istoty ze sfery *sacrum* są odpowiedzią Stwórcy na poetyckie modlitwy podmiotu, wprowadzają „ja” liryczne w mistyczne uniesienia, przynoszą cierpienie, stanowią głos sumienia i opamiętania. To wreszcie postaci – jak podsumowała Anna M. Szczepan-Wojnarska – „przedstawione w działaniu, w pełnieniu swej misji”⁴⁴. Liebert częściej zadziwia się ich naturą oraz rozczarowuje gwałtownością działania i usposobienia. Aniołowie nigdy nie objawiają się poecie w pełni. „Ja” liryczne przeczuwa natomiast ich obecność, słyszy anielski śpiew i głos, ale nie jest mu dane zobaczyć niebiańskiej istoty twarzą w twarz, doświadczyć pełnej epifanii, wzrokowego objawienia. Tocząca się w nim walka duchowa uwiarygodnia jednak autentyczność jego religijnych przeżyć. Jak zauważył Piotr Nowaczyński:

Cały ten dramatyzm przeżywania wiary, owo rozdwojenie, rozdarcie znajdzie swój poetycki wyraz w jakże rzadkiej na terenie liryki religijnej formie wewnętrznego dialogu, swoistej psychomachii, rozbiciu podmiotu na głosy.

Człowiek [...] Lieberta ostatecznie zyskuje jednak świadomość, że katolicyzm prawdziwie realizuje się w stałej walce z własną niedoskonałością, w rezygnacji z egoizmu, w ciągle ponawianym wyborze między Bogiem a sobą⁴⁵.

⁴⁴ A.M. SZCZEPAN-WOJNARSKA: „...z ogniem będziesz się żenił”..., s. 220.

⁴⁵ P. NOWACZYŃSKI: *O miejscu Lieberta w polskiej poezji religijnej*..., s. 122–123.

Katarzyna Niesporek

The companions in prayers
The angelic poems by Jerzy Liebert

Summary

The subject of the article is interpretation of Jerzy Liebert's poems with angelic characters. By their appearance in the writings of the author of *Gusta* [*Hexes*], they always perform tasks entrusted to them by God, namely, that of an envoy, leader, teacher, harbinger. Mysterious characters from the sphere of sacrum are the answer of the Absolute to poetic prayers told by the subject. They introduce the lyrical "I" into mystical elation, they inflict pain, they constitute a voice of the subconscious and reason. They are characters "presented while acting, performing their mission." Angels never fully reveal themselves to the poet. The lyrical "I" somehow anticipates their presence, hears the angelic voice and songs, yet it is not allowed to see heavenly beings face to face, to experience full epiphany, visual revelation. However, the ongoing spiritual battle proves the authenticity of his religious experiences.

Katarzyna Niesporek

Begleiter des Gebetes
Jerzy Lieberts Engelgedichte

Zusammenfassung

Den Gegenstand des Artikels bildet die Interpretation von Jerzy Lieberts Gedichten, in denen die Engelsfiguren vorkommen. Wenn sie im Schaffen des Autors von *Gusta* [*Zauberei*] erscheinen, erfüllen sie immer konkrete Aufgaben, mit denen sie vom Gott beauftragt wurden: sie sind Boten, Führer, Lehrer, Verkünder. Die geheimnisvollen Wesen aus der Sacrum-Sphäre sind die Antwort des Absoluten auf die poetischen Gebete des lyrischen Ichs, sie versetzen es in mystische Erregungen, bringen Leid, sind eine Stimme des Gewissens und der Besinnung. Schließlich handelt es sich um solche Figuren, die „beim Handeln und beim Erfüllen ihrer Mission dargestellt sind“. Die Engel offenbaren sich dem Dichter nie ganz. Das lyrische „Ich“ spürt ihre Anwesenheit, hört den Engelsgesang und die Engelsstimme, aber kann dem himmlischen Wesen von Angesicht zu Angesicht nicht begegnen, die volle Epiphanie, die visuelle Offenbarung nicht erfahren. Sein spiritueller Kampf macht jedoch die Authentizität seiner religiösen Erlebnisse glaubwürdig.